ORGANIZACJA MIĘDZYZAKŁADOWA Nr 58 ZR Wlkp.

NSZZ Solidarność

60-479 POZNAŃ
ul.Strzeszyńska 58
tel. 61 884 53 07; 61 884 53 09
fax 61 884 59 71
kom. 601757526
e-mail: piotr.adamski@operator.enea.pl

Poznań, 4 lutego 2013r.

Koleżanki i Koledzy,
Członkowie Organizacji Międzyzakładowej
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" ENEA

W związku z przetaczającą się w szeregach naszej Organizacji dyskusją w sprawie podpisania przeze mnie Protokółu dodatkowego nr 7 do Porozumienia o stosowaniu ZUZP Enea tą drogą pragnę przedstawić Wam moje wyjaśnienia w tej sprawie.

Wobec zaistniałej sytuacji, jaka miała miejsce w dniach 19 - 21 grudnia 2012 roku, kiedy to wbrew decyzji Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" ENEA podjętej na posiedzeniu w dniu 12 grudnia 2012r. samowolnie podpisałem się pod porozumieniem i Protokołem dodatkowym do ZUZP, które to dokumenty, wbrew decyzji Komisji Międzyzakładowej, stanowiły formalne wyrażenie zgody na wprowadzenie, bez regulaminu określającego szczegółowe zasady, systemu motywacyjnego w Spółce ENEA Operator, przyznaję, że decyzję tą podjąłem w sposób całkowicie świadomy i w całkowitej przytomności umysłu. Jednakże pragnę podkreślić, że w zaistniałej w tamtych dniach sytuacji, znalazłem się, jako Przewodniczący największego w Grupie ENEA związku zawodowego, w pułapce praktycznie bez wyjścia, gdzie każda podjęta decyzja była zła i mogłem tylko wybierać pomiędzy złem mniejszym i większym i liczyć na przysłowiowy łut szczęścia, by decyzje te nie dotknęły bezpośrednio pracowników, a właściwie by pomimo podjęcia tych decyzji ich skutki nie zadziałały przeciwko pracownikom.

Po pierwsze zatem pamiętajmy, że decyzje te podejmować mi przyszło w czasie przedświątecznym, a wiadomo, że każdy z nas stara się zapewnić swoim bliskim jak najbardziej bogate święta, by w tym czasie naszym rodzinom niczego nie brakowało. To właśnie na ten czas pracodawca w sposób perfidny i złośliwy ustawił podejmowanie najważniejszych dla Spółki decyzji społecznych. Co prawda, jak twierdzą niektórzy, nic by się nie stało gdyby pracownicy nie dostali dodatkowych środków na święta, bo przecież były to tylko środki dodatkowe, więc nikt nie może mieć pretensji, że nie dostał czegoś, co mu się tak na prawdę nie należy, ale pamiętajmy, że (po drugie) w tym czasie pozostałe związki zawodowe już obnosiły się po firmie dumnie prężąc pierś, bo „załatwiły" u łaskawego pracodawcy 800 zł nagrody. Mało tego, mieliśmy do czynienia (po trzecie) ze zmasowanym atakiem propagandowym ze strony zarządu i pozostałych związków zawodowych, które zarzucały nam, że z błahego w sumie powodu, unosząc się niezdrowymi ambicjami, blokujemy wypłatę znacznych (15 mln.) środków dla pracowników. Według tej propagandy, szerzonej wszystkimi kanałami, to my będziemy winni tego, że pracownicy będą mieli w tym roku „biedne" święta.

Po czwarte wreszcie, zmianie uległy też obiektywne okoliczności, które wcześniej usprawiedliwiały naszą niezłomną postawę w sprawie motywacji, bo w sposób obiektywny wskazywały winnego zaistniałej obstrukcji płacowej, w osobach panów z zarządu, którzy pomimo zgody, a właściwie wbrew nakazowi właściciela, bezwarunkowej wypłaty pracownikom 15 mln zł, uzależniali ją od podpisania przez związki zawodowe dokumentów wprowadzających system motywacji w Spółce. Okazało się, że nie tylko panowie z zarządu

Operatora grają z nami nie fair (do tego już przywykliśmy), ale też właściciel, pomimo robienia do nas pięknych oczu i zapewnień o nowym otwarciu w stosunkach ze stroną społeczną, jedną ręka podpisywał 15 mln dla pracowników, a drugą, prawdopodobnie wbrew kodeksowi spółek handlowych i wszelkim zdrowym zasadom działalności gospodarczej, wysyłał pismo do zarządu Operatora, które wprost uzależniało zgodę na wypłacenie tych środków płacowych od skutecznego wprowadzenia zapisów o systemie motywacyjnym do ZUZP Operatora. Jednocześnie w tym samym czasie, zdając sobie sprawę z tego, że tego rodzaju działania są bezprawne, do ostatniej chwili ukrywa ten fakt w rozmowach ze stroną społeczną. Pamiętajmy, że to wszystko rozgrywało się w czasie przedświątecznej gorączki i w atmosferze zmasowanego ataku propagandowego, gdzie pracownicy w sposób perfidny są cały czas „napuszczani" na NSZZ „Solidarność".

W tej sytuacji wobec tych nowych okoliczności, które praktycznie zdemolowały całą linię naszej narracji, uznałem, że trzeba ratować sytuację jak się da.

Koleżanki i Koledzy!

Sami widzicie, że w świetle tych nowych faktów nie do obrony było dalsze blokowanie wypłaty 15 mln zł, bo nie dało się już wskazywać winnego w osobach panów z zarządu Operatora. Z tych nowych dokumentów wynikało wręcz, że to panowie z zarządu proponując nam porozumienie i Protokół dodatkowy działali jak najbardziej racjonalnie i co najważniejsze w interesie pracowników, bo przecież chcieli wypłacić pracownikom znaczące środki na święta, a warunki jakie stawiali nie były ich wymysłem, a wynikały z obiektywnych okoliczności jakimi były decyzje właściciela Spółki! A przecież Zarząd Operatora nie ma żadnego wpływu na decyzje swojego właściciela, więc po prostu robi wszystko, co w jego mocy by te środki wypłacić i tylko głupia „Solidarność" jak zwykle nic z tego nie rozumie i działa przeciwko ekonomicznym interesom pracowników. W tych okolicznościach dalsze nasze upieranie się i ataki na Zarząd Operatora byłyby odbierane, jako działanie nieracjonalne, a przede wszystkim skierowane wprost przeciwko pracownikom.

Wobec powyższych faktów i braku czasu na zmianę narracji, do której potrzebne by było zjednoczenie się z zarządem i skierowanie całego odium winy na właściciela, a przypominam, że rzecz rozgrywała na dwa dni robocze przed Wigilią Bożego Narodzenia, podjąłem trudną i przyznaję, ryzykowną decyzję o podjęciu próby takiego zadziałania by, jak mówi przysłowie zjeść ciastko i mieć ciastko. Szansą na to był fakt, że Protokół dodatkowy do ZUZP wprowadzający w spółce system motywacyjny nie wchodzi automatycznie po podpisaniu przez strony, ale podlega weryfikacji i zatwierdzeniu przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Poznaniu. Dlatego poinformowałem niektórych członków Prezydium Komisji Międzyzakładowej o tym, że zamierzam podpisać Protokół nr 7, ale w ślad za przesłaniem go do rejestracji zamierzam wystosować pismo kwestionujące zarówno od strony merytorycznej i formalnej zasadność jego rejestracji. Czterech członków Prezydium miało co prawda duże obawy i wątpliwości, ale wobec przedstawionych nowych okoliczności i szansy na to, że de facto protokół do ZUZP prawdopodobnie nie wejdzie, wyraziło zgodę na takie moje działanie. Wobec powyższego złożyłem podpis pod tymi dokumentami.

Zapytacie czy łatwo mi to przyszło zrobić? Oczywiście, że nie! Zapewniam Was, że podpisując te papiery, jeszcze miałem przed oczyma treść pisma, jakie dzień wcześniej podpisałem i to jaki czułem się dumny, że jestem kosmitą! Że my wszyscy, członkowie NSZZ „Solidarność" jesteśmy Kosmitami, ale że się nie damy i pokażemy temu zarządowi, który traktuje nas – pracowników, jak bezrozumne bydełko, że mamy swoją godność i nie damy się kupić nawet za 15 mln zł! Wierzcie mi, że nie była to łatwa decyzja. Znacie mnie, a stoi też za tym cała moja związkowa działalność od 1980 roku, że jeżeli chodzi o interesy i prawa pracowników to potrafię być bezkompromisowy i twardo o nie walczyć. Tym razem jednak, całe moje 32 letnie doświadczenie związkowe mówiło mi, że otwarta walka do końca zakończyć się może naszą klęską, po której będzie się trudno podnieść i że może w znaczący

sposób nadszarpnąć autorytet naszej organizacji. A przecież nie stać nas właśnie teraz na osłabianie naszej siły i ryzykowanie braku poparcia pracowników, bo przed nami być może najważniejsza batalia o wstrzymanie realizacji strategii i obronę miejsc pracy. Dlatego z nieukrywanym obrzydzeniem podpisałem te dokumenty, by zaraz potem z niewymowną satysfakcją podpisać się pod wnioskiem do PIP o nierejestrowanie protokołu.

Po wysłaniu wniosku do PIP pozostało już tylko czekać i przyznam, że były to być może najtrudniejsze momenty w moim życiu, bo nie ma nic gorszego jak zrobić wszystko co było możliwe i już nie mieć żadnego wpływu na to jakim skutkiem się to zakończy, tylko uzależnić się od decyzji jakichś instytucji. Okazało się jednak, że i tym razem intuicja starego związkowca „solidarucha" nie zawiodła mnie. W dniu 18 stycznia 2013r. Okręgowy Inspektorat Pracy w Poznaniu powiadomił strony ZUZP, że zapisy protokołu dodatkowego nr 7 są niezgodne z obowiązującym prawem! Dopiero wtedy mogłem odetchnąć pełną piersią i chociaż „uprawomocnienie" decyzji nastąpi po 14 dniach, gdy strony nie złożą do PIP uzgodnionego regulaminu, to już teraz można powiedzieć, że wobec całej perfidii zarówno pracodawcy jak i właściciela, a także zmasowanego ataku propagandowego, dokonaliśmy niemożliwego: pracownicy zjedli ciastko i nadal mają ciastko.

Koleżanki i Koledzy!

Tak wyglądają fakty. Oczywiście bezspornym jest, że swoimi działaniami złamałem nie tylko decyzję Komisji Międzyzakładowej, ale również Uchwałę kompetencyjną regulująca działalność Prezydium. Z tym, że w tym przypadku zapewniam, że nie było to działanie świadome. Po prostu zapomniałem o takim dodatkowym uwarunkowaniu w postaci odrębnej Uchwały w przypadku zmian do ZUZP. Jednak pragnę podkreślić, że zdaję sobie sprawę z tego, że wina moja w kwestii złamania formalnych przepisów dotyczących funkcjonowania naszych instytucji związkowych jest bezsporna i nie zamierzam tutaj w żadnym razie polemizować z tymi stwierdzeniami, które mi taką winę, a więc i odpowiedzialność za te przekroczenia, przypisują. Mogę zatem tylko za swoje działanie wszystkich serdecznie przeprosić. Zdaję sobie w pełni sprawę z tego, że moje działanie może być odebrane przez wszystkich członków związku, jako lekceważenie „Solidarności". Jeżeli tak jest to zapewniam, że nie było w żadnym razie moim zamiarem demolowanie instytucji mojego ukochanego związku. Tym, co przeważyło na moje decyzje było tylko dobro pracowników, których mamy obowiązek reprezentować. Na swoje usprawiedliwienie mogę tylko zacytować i jednocześnie zaapelować, byście w swojej ocenie kierowali się nauką, która jest podstawą działania naszego związku:

<u>z Ewangelii wg Św. Mateusza, rozdział 18, 21-22</u>
***21** Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?»*
***22** Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.»*

Z poważaniem

N.S.Z.Z. „Solidarność"
KOMISJA MIĘDZYZAKŁADOWA ENEA
PRZEWODNICZĄCY
Piotr Adamski